

Gdańsk 7. 5. 74 r.

Kochany Stachu - ciegła mi jestem
pewna czy masz imięninę w maju
czy w listopadzie i na wszelki wypadek
przesyłam (jakk pamiętam) życzenia dwa
razy w roku. A więc: najserdeczniejsze
sto lat, zdrowia, radości i pomysłuświe.
Dobrych życzeń nigdy nie za dużo, gdyby
w dodatku chciały się spełniać, byłoby
całkiem miło. Wybrałem się od poranka
z wlepem i mileją przyjeżdża w waszym
gościnnym domu, wstąpił mi nie
przypadkiem, ani mi nie zebrać od
kolegów. Nie były to deklaracje bez
pokrycia, tylko ostatnie podanie z miłości
doba dla mnie za krotnie „wplegowałam
się w odbudowę warty Nr 1 na Wester-
platte, powstał cały Spółkowy Zespół,
(14 osobowy) ale w praktyce, okazało się
że to tzw. działacze” - zebrać się, pogadać
o śmiertelnej przyszłości odbudowanego
obiektu, o dużym znaczeniu historycznym
i rozjechać się - to tylko potrafię. Rozstawi-
łam się - cały zespół rozstawiłam „po
kątach” - bo do roboty się nie nadaje.
(poza gadaaniem sloganami wiecowymi
nie, nie potrafię i na miejscu się nie
zuję) i wręcałam się do roboty, wylomując
wszystkie swoje zawodowe i koleżeńskie
portyżanki z przedsiębiorstwami. Od
wzoraj klucze od warty mam w
kieszeni, bo zostało między innymi
malowane (przełtym) - pomiar ma
być tam stać - postanowiłam zrobić
to spokojnie i planowo - zadanej salnej
szturmowiczem” jako była przy
zasadniczych robotach budowlano-
konstrukcyjnych. Zatręcam notatkę z
6 bu - muszęby nosić sytut. Byli
pracyracy z 3 Brygadą M. Zrezerve” odbudowali

Wartowni Nr 1 na Westplatte" - ale jego wybranie
to organ PZPR i talnego tytułu nie dać -
sam fakt potężenia ^{nie ma} L. Christa ("Mamit")
M. Korejwo i S. Korejwo - przemawia za siebie.
I dobrze. Po tej historii z przed 3 lat - nasza
reputacja naprawiona, udowodniłszy że
nie ma dla nas rzeczy niemożliwych.
Tzw. "rymiki" prorokowały, że nie z tego
nie "babcie" bo społeczeństwo nie da się
nastawiać się przy tym, ponieważ rolę
nie tylko koordynatora - inspektora nadzoru,
ale również majstra, kierownika robot i
zapraczeniowca. Ten beton dowozitami
z betoniarzami codziennie jeżdżąc z kierowcą
gruzki, a temu kierowcy niechciał
na głowie od 4-miej aż do skutku (exeseu
z godziwą sterczą tam, zamiast dostawać
beton), ale w prasie musieliśmy podziwiać
bo mogli chwiliwą nie dać. W ogóle
takich obiektów nie powinno się tak
odbudowywać metodą "zebrów" chodzącym
po prosie gdzie się tylko dało. A Maria
i Zdzisław Chwiś, też nastawiać
o pomocy, bo nie bardzo się do tego
"palił". Teraz gdy wartownia odbudo-
wana, Muzeum Wojna Polskiego w Warszawie
nie chce i przekazać Broni z 39 roku,
mam już pręgi, skrzyni amunicyjne,
ketny, stół rotmistrzowski i w ogóle różne
talne "originalne" lub wylamane wg
wzorów z 39+ meble które w tej Warszawie
były. Mam nawet 2 porcelany z paucera
Schleswig-Holstein, które mają być
ustawione przed wartownią, tylko pladcy
mają różne pomysły jak je ustawić,
a ja ich gaszę bo realnie nie myślę
tali, porcelany wagi 200 kg, a im się
zdaje że to "pietko" - a nawet do wch
wixu plastyczny zrobić konstrukcję.
Sędziom i całej wawie, Lebie i Olesia
serdecznie Marian też sejsler waw.